

\*\*\*

Zamieć,  
Może jeszcze zmieści się  
Dzisiejsza szansa pod jutrzejszy dywan.  
Ukryj ją  
Dokładnie, by nie było widać,  
Że odkładasz na potem wszystkie swoje możliwości.  
Boisz się  
Szuflada z porażkami już się nie domyka,  
Więc powtarzasz, że spróbujesz „jutro”, czyli nigdy.  
Kolejny raz  
Przypowieść o talentach  
Dotyczy właśnie Ciebie.

**Nielegalnie**

Stojąc w kolejce podsłuchuję szczęściary  
które zdołały zrobić już zakupy  
podrabiam dowód,  
byś sprzedał mi choć odrobinę  
siebie.

**Bez fusów**

Czerwonymi od mrozu palcami  
Obejmuję mocno ciepłą szklanke.  
Topię się cała w swoich myślach,  
Topię swoje myśli w herbacie.  
Troskliwy jak zawsze przypominasz,  
Że ta parzona z cytryną  
Zwiększa ryzyko Alzheimerera.  
Niestety, ja mimo usilnych starań  
Ciągle wszystko pamiętam,  
Chociaż wakacyjny piasek wytrzepałam z butów  
Już dawno temu.  
Mózgu sobie przecież nie wytrzepię.  
Na samą myśl  
Przez moją twarz przelatuje szybki półuśmiech.  
Przez twoją też leci:  
Kilogram niezrozumienia  
Na papierowych skrzydłach.  
Przecież ja chciałabym tylko  
Zejść kiedyś prosto na psy,  
Móc bezsensownie wycić do księżycy  
I łudzić się, że on mnie usłyszy.  
Ty mówisz, że zejdiesz przy mnie na zawał serca.  
Czerwonymi od mrozu palcami  
Obejmuję mocno pustą szklanke.